

### Recenzja rozprawy doktorskiej

**mgr Karoliny Prymlewicz pt.: *Karykatura polska wobec zjawisk artystycznych lat 50. i 60. XX wieku*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Ireny Dżurkowej-Kossowskiej w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie**

Do czytania recenzowanej rozprawy przystąpiłem z nieukrywanym zaciekawieniem. W trakcie mojej 25-letniej już działalności recenzenckiej, jest to bowiem pierwsza rozprawa - z ponad sześćdziesięciu jakie dotychczas przeczytałem - której tematem przewodnim nie jest opracowanie jakiegoś problemu z zakresu teorii sztuki lub też dorobku twórczego jednego bądź kilku artystów na polu malarstwa, grafiki, rzeźby czy też architektury, a więc sztuk uważanych powszechnie za wysokie, lecz zwykła karykatura. Mówiąc precyzyjnie, podkreślenie roli karykatury (rysunku satyrycznego) jako czynnika krytycznego, a zarazem plastycznego komentarza, wobec najciekawszych zjawisk artystycznych mających miejsce we wspomnianych w tytule rozprawy burzliwych latach 50. i 60. XX wieku. Warto pamiętać, że chodzi głównie o karykaturę prasową, zamieszczaną zarówno na łamach pism stricte artystycznych, społeczno-kulturalnych, jak i wysokonakładowych, bardzo często złej jakości, gazet codziennych, której dotychczas nie rozpatrywano w kategoriach prawdziwej sztuki, bądź też świadomie pomijano w publikacjach naukowych. Jest tak, ponieważ polscy badacze zajmujący się krytyką artystyczną i publicystyką kulturalną omawianego okresu (a jest ich całkiem sporo), nie posługują się gazetowym materiałem wizualnym. Tymczasem - jak słusznie zauważyła mgr Karolina Prymlewicz - na łamach czasopism karykatury bardzo często towarzyszyły recenzjom wystaw, korespondując z wypowiedziami krytyków. Jako przykład podaje książkę Piotra Juskiewicza, *Od rozkoszy historiozofii do "gry w nic". Polska krytyka artystyczna czasu odwilży*, Poznań 2005, o której pisze, że "Książka zawiera obszerną bibliografię z wykazem artykułów pochodzących z czasopism naukowych i społeczno-kulturalnych. W tych drugich właśnie zamieszczano karykatury odnoszące się do problemów artystycznych. Ten rodzaj wypowiedzi krytycznych pozostaje poza zainteresowaniem autora, skupiającego się na krytyce pisanej, chociaż gazetowe teksty i obrazy należą do dyskursu popularnego, a nie naukowego" (wstęp, przyp. 3). Owszem, niekiedy pojawiały się opracowania z reprodukcjami karykatur autorów polskich bądź też radzieckich, ale były to raczej efektownie wydane, bezproblemowe albumy, których głównym celem było wyłącznie zapewnienie

czytelnikowi taniej rozrywki, niż próba odpowiedzi na ważne pytania dotyczące relacji zachodzących pomiędzy twórcami karykatur, którzy - wcale chętnie - komentowali kondycję i poziom sztuki polskiej w danym okresie czasu.

Bardzo szybko, bo właściwie już po przeczytaniu krótkiego wstępu, wiedziałem, że mam do czynienia z niezwykle interesującą, napisaną z pasją i - co ważne - wyjątkowo dojrzałą pod każdym względem całością. Całością, w ramach której ważne miejsce w rozważaniach doktorantki zajmuje tak jej bliska i wielokrotnie wykorzystana w rozprawie, teoria obrazu Williama K. T. Mitchella. Ten amerykański badacz m. in. w książce *Picture Theory. Essays Verbal and Visual Representation*, Chicago-London 1994, zajmuje się badaniem typów reprezentacji wizualnej, należących zarówno do obszaru tzw. sztuki wysokiej, jak i popkultury. Badacz uwzględnia przy tym - interesujący również autorkę recenzowanej rozprawy - szeroki kontekst kulturowy i polityczny powstania i funkcjonowania obrazów. Nic więc dziwnego, że idąc tropem Mitchella, mgr Karolina Prymlewicz traktuje przedstawione karykatury (przykłady "sztuki o sztuce") jako metaobrazy. W ten sposób powstała całość starannie wyważona, ze wszech miar obiektywna, dobrze zakomponowana i napisana pod względem merytorycznym, w której trafne uwagi i spostrzeżenia autorki znalazły potwierdzenie w niezwykle bogatym i różnorodnym materiale ikonograficznym oraz dopełniających go tekstach z epoki. Chciałbym również podkreślić, że mgr Karolina Prymlewicz nie tylko przekonująco prezentuje swoje poglądy na interesujące ją kwestie, ale również udanie polemizuje - wszędzie tam gdzie uważa to za słuszne - z tezami głoszonymi przez innych badaczy. Co prawda doskonale zdaje sobie sprawę, że jej rozprawa nie wyczerpuje tematu, raczej pokazuje nowe pola i kierunki do dalszych badań w tym zakresie, które bez wątpienia powinny nastąpić. Przede wszystkim jednak rozprawa doktorantki jest pierwszym tak poważnym opracowaniem w rodzimej literaturze naukowej, tego - jak się okazuje - bardzo ciekawego i wielowątkowego tematu, pozwalającego spojrzeć szerzej, a tym samym pełniej, na kwestie zjawisk artystycznych do jakich dochodziło w Polsce, w dekadach lat 50. i 60. XX wieku.

Tak więc za materiał badawczy, który ze względu na skalę zjawiska był - siłą rzeczy - wyborem z dużo większej całości, posłużyły mgr Karolinie Prymlewicz przede wszystkim rysunki opublikowane w prasie polskiej w okresie dwóch w/w dekad XX wieku oraz rysunki oryginalne z tego samego okresu, pochodzące ze zbiorów Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego w Warszawie. Natomiast jeżeli chodzi o wybór tytułów prasowych, to dominują karykatury zamieszczane na łamach "Szpilek", "Nowej Kultury", "Kultury", "Polski" i "Świata", a więc czasopism, których rola w propagowaniu sztuki była niezwykle istotna. Z całkiem obfitego wykazu wykorzystanej literatury zamieszczonego na końcu rozprawy, wynika, że doktorantka zagłębiała również - co prawda sygnałnie, ale jednak - także do wielu innych czasopism

Rozprawa, która na szczęście nie przeraża recenzenta nadmierną objętością, składa się z trzech rozbudowanych rozdziałów. Rozdział I (*Humor i satyra w latach 50. i 60. XX wieku w Polsce*), przybliżyła w sposób syntetyczny kwestię obecności komizmu i satyry w rodzimej literaturze i sztuce tamtego czasu. Autorka przedstawiła zarówno różne rodzaje humoru i tematy oraz wątki jakie w rysunku prasowym wówczas występowały, przybliżyła Kongres Satyryków z 1948 roku i Naradę Satyryków z 1953 roku, a także przyjrzała się uczestnictwu karykaturzystów w ogólnopolskich wystawach malarstwa, rzeźby, grafiki i rysunku, organizowanych zarówno w latach 50., w ramach tzw. odwilży w Polsce, jak i w latach 60. XX wieku. Mimo zasygnalizowanego powyżej syntetycznego ujęcia wątku historycznego opracowywanego tematu, rozdział ten stanowi interesujące, bardzo dojrzałe wprowadzenie do problematyki całej rozprawy.

W ramach rozdziału II (*Sztuka w karykaturze*) doktorantka przybliżyła - z werwą i wyczuciem - typologię motywów oraz konwencji przedstawieniowych, analizując trafnie w jakim kontekście karykaturzyści (a nierzadko zwykli rysownicy) odnosili się do konkretnych zjawisk w sztuce wysokiej. I tak w przypadku malarstwa i rzeźby, jest mowa o realizmie versus formalizmie, przesycie abstrakcjonizmem i obecności nowych tendencji w sztuce lat 60.; w architekturze mieszkalnej i użyteczności publicznej - o miejscu socrealizmu i modernizmu; w tak bliskiej wielu rodakom architekturze wnętrz - o koncepcji nowego kształtowania przestrzeni, leku przed kiczem oraz przekleństwem prototypów nigdy nie trafiających do produkcji masowej; wreszcie w muzyce - o roli muzyki współczesnej (festiwal "Warszawska Jesień") i rozrywkowej (festiwal Jazz Jamboree), a w życiu kulturalnym - o miejscu kabaretów, piwnic i egzystencjalizmu, funkcjonujących za zgodą ówczesnych władz, dla poprawy samopoczucia wielu Polaków borykających się z trudnościami dnia codziennego.

I rozdział III (*Morfologia rysunku prasowego*), chyba najbardziej erudycyjny, a zarazem niezwykle intrygujący, z którego czytelnik dowiaduje się o relacji słowa i obrazu, ponieważ większości karykatur towarzyszą podpisy autorskie lub niewiadomego pochodzenia, narzucające sposób ich odczytywania. Ale są również - chociaż w mniejszości - rysunki satyryczne bez podpisów, dlatego też mgr Karolina Prymlewiec omawia je osobno. W efekcie, czytelnik dowiaduje się zarówno o emancypacji kreski (od realizmu do abstrakcyjnych "bazgrołów"), o reportażu rysunkowym, czarnym humorze i nonsense, pastiszu i parodii, a także o recepcji twórczości Saula Steinberga (1914-1999), amerykańskiego grafika i rysownika pochodzenia rumuńsko-żydowskiego, w polskim rysunku prasowym. Prawdziwie wizjonerska twórczość plastyczna Steinberga, co w recenzowanej rozprawie zostało bardzo trafnie wyartykułowane, była inspirująca i ważna zarówno dla satyryków z Zachodu Europy jak i dla tych z bloku państw Europy Wschodniej. Z całą pewnością zasługuje on - zdaniem doktorantki - na szersze opracowanie

z perspektywy badaczy zjawiska satyry w polskiej prasie, chociaż wydaje się tematem dosyć "wstydlwym", gdyż podważa "oryginalność" rodzimej twórczości. Niemniej jednak recepcja sztuki Steinberga wiąże się bez wątpienia z podniesieniem poziomu świadomości artystycznej wielu rysowników. Mgr Karolina Prymlewicz trafnie zauważa, że ">>lekcja<< Steinberga odebrana po 1945 roku poskutkowała licznymi karykaturami, które można definiować i badać jako przykłady *metaobrazów*".

W ramach pogłębionych rozważań nad morfologią języka wizualnego, mgr Karolina Prymlewicz, pisze nieco szerzej o trzech wybranych artystach: Ignacym Witzu, Henryku Grunwaldzie i Janie Lenicy, którzy uprawiali równoległe zarówno sztukę wysoką, jak i satyrę oraz czystą karykaturę, a także pisali o problemach nurtujących ówczesne środowiska artystyczne. Niekiedy, czarno-biała praca rysunkowa korespondowała, towarzyszyła rozważaniom słownym i odwrotnie. I chociaż wybór ten należy uznać - bez wątpienia - za subiektywny, to jednak mimo wszystko cechuje go duża doza obiektywizmu. Zwłaszcza, że cała trójka to twórcy, którzy byli autorami każdej części składowej karykatury, niezależnie czy ograniczonej wyłącznie do rysunku lub też uzupełnionej o dopełniający go, objaśniający zapis słowny. W ich przypadku nie ma zatem mowy o współpracy z *temistą*, anonimowym inspiratorem (duchowym pomysłodawcą) konkretnego rysunku czy grupy rysunków, co uniemożliwia precyzyjne ustalenie kto jest tak na prawdę ich twórcą. Doktorantka zwraca uwagę na to zjawisko, dokonując jednocześnie trafnej jego analizy.

Ostatnia pozytywna rzecz na którą chciałbym zwrócić szczególną uwagę w recenzowanej rozprawie, to przypisy. Jest ich całkiem sporo (blisko 800), w przeważającej większości czysto bibliograficzne, rzadziej problemowe. Ale co najważniejsze zostały zakomponowane wzorowo, w pełnej zgodzie z obowiązującymi przepisami. Podkreślam ten fakt ponieważ od dłuższego już czasu, coraz częściej czytam niestety rozprawy których autorzy, a także - o dziwo - promotorzy, nie przywiązują większej wagi do ich formy, lekceważąc tym samym jeden z podstawowych aspektów formalnych pracy naukowej.

Reasumując. Uważam, że bardzo dojrzała i ciekawa pod każdym względem rozprawa mgr Karoliny Prymlewicz pt.: *Karykatura polska wobec zjawisk artystycznych lat 50. i 60. XX wieku*, udanie likwidująca jedną z wielu białych plam w sztuce polskiej XX wieku, spełnia z pewnością - moim zdaniem - wymogi stawiane rozprawom doktorskim określonym w art. 187 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. - Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018, nr 1669) i ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz. U. 2018, nr 1668) i dlatego wnoszę o dopuszczenie jej autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

